

Panspermia i teorie sterowanej ewolucji

16 czerwca 2008

W ostatnich latach, wolna przestrzeń intelektualna pomiędzy ewolucjonizmem a kreacjonizmem zaczęła się zapełniać z obu kierunków. Ewolucjoniści powołali do życia astrobiologię oraz rozmaite odmiany teorii panspermii, w której organiczny komponent, a nawet całe komórki (panspermia według Hoyle'a i Wickramasinghe'a) dotarły na Ziemię w kosmicznym materiale skalnym. Z kolei kreacjoniści odnaleźli większe poparcie akademickie dzięki porzuceniu odniesień do „stwórcy”, zachowując przy tym ideę Inteligentnego Projektu. Obecnie nowe teorie ewolucji są gotowe na przyjęcie celowości mechanizmów wbudowanych w molekuły DNA.

Ewolucja zawiodła z dwóch głównych powodów. Po pierwsze, jako dyscyplina naukowa, jest winna wybiórczemu traktowaniu danych dla podparcia faworyzowanych przez siebie hipotez. Jednym z przykładów świadczących o zмовie milczenia panującej w środowisku ewolucjonistów jest obszerna publikacja z dziedziny archeologii pt. „Forbidden Archaeology: The Hidden History of the Human Race” (w wersji polskiej: „Zakazana archeologia: Ukryta historia człowieka”), autorstwa Michaela A. Cremo i Richarda L. Thompsona. Podczas gdy, oficjalnie, współczesny człowiek pojawił się na Ziemi około 100,000 lat temu, książka ta przedstawia olbrzymią ilość udokumentowanych dowodów na istnienie współczesnego człowieka nawet setki milionów lat wstecz. Dowody te były systematycznie i bezwzględnie blokowane i eliminowane z literatury naukowej. Inna publikacja Michaela A. Cremo, pt. „Human Devolution” („Dewolucja człowieka”), przedstawia dowody na wyjątkową starożytność gatunków innych niż człowiek, ukazując, iż wiele kwiatów i insektów istniało na Ziemi dużo wcześniej niż przypuszczają darwiniści.

Te dane są całkowicie sprzeczne ze standardowym obrazem

ewolucji, postępującej krok po kroku.

To właśnie jest pierwszą główną porażką ewolucjonizmu: jest to teoria zaprojektowana w celu wyjaśnienia materiału dowodowego, który nie reprezentuje przekonującego obrazu, wyłaniającego się z pełnych danych archeologicznych.

Drugą porażką ewolucjonizmu jest to, iż nie wyjaśnia on nawet wybranego materiału dowodowego. Jest on wręcz nielogiczny i przepełniony rażącymi wadami oraz uchybieniami. Niejednokrotnie zostało to wykazane, bez uciekania się do pism religijnych czy wiedzy objawionej. Autor i badacz, Lloyd Pye, którego prace zalicza się dziś do obszaru tzw. „wiedzy alternatywnej” (ciężko sobie wyobrazić by coś takiego istniało), w jednym ze swoich esejów wyjaśnia, że ewolucja nie może nastąpić poprzez losowe mutacje, ponieważ mutacja pozwalająca na przetrwanie nowego gatunku wymagałaby zsynchronizowanych zmian w genach zarówno ojca jak i matki.

„Dyscypliny naukowe, które były częścią ewolucyjnej syntezy są całkowicie niemolekularne. Jednak by darwinowska teoria ewolucji mogła być prawdziwa, musiałaby uwzględniać molekularną strukturę życia” – prof. biochemii Michael Behe, Lehigh University.

Michael Behe kompletnie podkopał założenia darwinistów poprzez zademonstrowanie, że od samego początku pracowali na złym poziomie. Nawet neodarwiniści, po zreorganizowaniu nauki o ewolucji w latach 50-tych XX wieku, popełnili ten sam, poważny, błąd: ewolucja, jeśli miała w ogóle miejsce, nastąpiłaby na molekularnych poziomach biochemii, a nie na makroskopowym poziomie organów i innych struktur ciała. Niestety biochemia nie istniała jako gałąź nauki do czasu, kiedy zapoczątkowany został neodarwinizm.

Co więcej, neodarwiniści nigdy nie wzięli pod uwagę biomolekularnych podstaw życia biologicznego, nawet obecnie zdają się nie zauważać tej właściwości.

Przykładowo, proste struktury, takie jak rzęska (łac. cilia) czy wić (łac. flagellum), używane przez komórki podczas poruszania się w płynach, były przedmiotem tysięcy badań naukowych i opracowań, lecz rzadko które próbowało wyjaśnić w jaki sposób one wyewoluowały. Jest tak ponieważ elementy te, jak praktycznie wszystkie formy życia, posiadają niezwykle złożoną strukturę mikrobiologiczną, i w tej właśnie strukturze powinna zachodzić mutacja i naturalna selekcja.

W tym miejscu Michael Behe wprowadza swoją koncepcję „nieredukowalnej złożoności”, zapewniając, że struktury molekularne po prostu nie mogłyby działać jeśli brakowałoby jakiegokolwiek z ich części, nawet tej zaprojektowanej w sposób niedoskonały.

Dziś, ewolucja nie ma się już czym podeprzeć, jednak ewolucjoniści nadal nie potrafią się do tego przyznać. Jest to oczywiście postawa jak najbardziej zrozumiała, gdyż stawka jest bardzo wysoka. Ewolucja pozostaje nadal gruntem, na którym opiera się wiele nauk biologicznych; biologowie i przedstawiciele innych nauk czują się zobowiązani bronić sprawy, nie tylko w imieniu różnorodnych dziedzin ale również by zapobiec szturmowi obrońców Biblii i zjawisk nadprzyrodzonych – w rzeczy samej, przerażająca perspektywa.

Behe i jego koledzy po fachu wysuwają lepszą hipotezę: formy biologiczne zostały zaprojektowane. Używają oni terminu „Inteligentny Projekt” (ang. „Intelligent Design” – ID), który jest przekleństwem ewolucjonistów, lecz sam w sobie unika aprobaty dla kreacjonizmu, który w fundamentalnym wydaniu może nieść ze sobą wiele zagrożeń, jak również pozostawia otwartą kwestię tożsamości Projektanta.

Nieszczęśliwie dla Behe, jako naukowca, jego własne dokonania spowodowały, że sam utwierdził się na powrót w słuszności dawnej religii i jej koncepcji Boga, podobnie jak wielu przedstawicieli ruchu na rzecz Inteligentnego Projektu, którzy użyli nieuniknioności zewnętrznej/wyższej ingerencji w

powstanie form żywych jako uzasadnienia dla wyznawanych przez nich systemów wierzeń. Oczywiście Behe słusznie zauważył, że w przypadku możliwości, w której inteligentnymi projektantami ziemskich systemów biologicznych okazałyby się istoty pozaziemskie, nadal nie dysponujemy odpowiedzią na ostateczne pytanie – z jakiego źródła wywodzą się wszelkie istoty pozaziemskie? Czy jednak z tym pytaniem, dla dobra nauki, nie powinniśmy poczekać?

Tak więc, mamy dwie niezwykle ważne kwestie: 1) Czy życie biologiczne nie ewoluuje; oraz 2) Jeśli zostało zaprojektowane, co stanowi przejaw inteligencji, kto tego dokonał i jak wprowadzone zostały wszystkie gatunki?

Czy możliwym jest by gatunki nie ewoluowały? Co z tymi wszystkimi obrazami przedstawiającymi człowieka pochodzącego od hominida, które od dziecka oglądaliśmy w podręcznikach szkolnych; co z dobrze udokumentowaną ewolucją współczesnego konia, pochodzącego od eohippusa; co z rozwojem kręgowców i wszystkich tych rzeczy, które znamy, i które zna nauka?

Zwolennicy inteligentnego projektu podważają autentyczność znanych sekwencji ewolucyjnych, twierdząc, że w rzeczywistości są one zwyczajnie fikcją. Biolog, Jonathan Wells, nazywa te schematy Ikonami Ewolucji (wydał on książkę o tym samym tytule – ang. „Icons of Evolution”) i uważa, że są one celowym oszustwem. Podobnego zdania jest również William Dembski, autor antologii zatytułowanej „Tylko Kreacja” (ang. „Mere Creation”), która stanowi zbiór badań przeprowadzonych przez 19 ekspertów akademickich z wielu dziedzin nauki.

Przez lata ciągnęły się serie publikacji popierających i krytykujących Inteligentny Projekt. Przeglądanie tego, co dzieje się na arenie owej piśmienniczej wojny może doprowadzić do wrażenia, iż obrońcy idei inteligentnego projektu zdają się budować swoją własną kreacjonistyczną agendę (na wzór tej ewolucjonistycznej), lecz ubraną w uprzejmą i mniej agresywną polemikę dla uzyskania lepszego wrażenia. Z drugiej strony,

część krytyków inteligentnego projektu wyraźnie argumentuje swoje stanowisko przez pryzmat urażonych uczuć i idei religijnych. Można zatem odnieść wrażenie, że jesteśmy świadkami kolejnej wojny religijnej, która wybrała naukę jako swój oręż.

Niedawna publikacja (2005) J. C. Stanforda, pt. „Genetyczna Entropia i Tajemnica Genomu” (ang. „Genetic Entropy & the Mystery of the Genome”), stanowiąca kolejny dodatek do toczącego się sporu, dostarcza dalszych argumentów kwestionujących ideę ewolucjonizmu. Stanford posiada 25 patentów na tzw. „pistolet genowy” (ang. gene gun), dzięki któremu można dokonywać gwałtownych modyfikacji materiału genetycznego niemal każdego typu komórek. Według autora, patent ten rzekomo kompletnie rozbraja darwinowski aksjomat dotyczący zasady naturalnej selekcji. Jednakże, sam Stanford okazuje się znów być nawróconym i zagorzałym Chrześcijaninem oraz zwolennikiem „młodej Ziemi”.

Po raz kolejny można zauważyć, że chociaż teoria inteligentnego projektu nie określa wyraźnie tożsamości projektanta, jej szkielet używany jest często jako wsparcie dla starych idei kreacjonistycznych wywodzących się z religii. Jednakże, obrońcy koncepcji kolonizacji Ziemi przez istoty pozaziemskie nadal wpisują się w schemat inteligentnego projektu.

Odstawmy jednak na moment oczywistą kwestię – kto stworzył istoty pozaziemskie – i przyjrzyjmy się jednej z najnowszych koncepcji inteligentnej natury. Twórcy „Hipotezy Gai” (ang. „Gaia Hypothesis”), tacy jak James Lovelock czy Lynn Margulis, sugerują, że wszystkie ziemskie gatunki, poprzez swoją biologiczną aktywność, w ścisłej współpracy tworzą optymalne warunki do życia i ewoluują w celu zachowania równowagi środowiskowej. Również sama Ziemia, jako istota wchodząca w skład całego środowiska, posiada zdolność do reagowania na jego zmienne warunki i dostosowuje się do nich tak aby nadal mogło rozwijać się życie.

W swojej teorii „Kosmicznego Pochodzenia” (ang. „Cosmic Ancestry”), Brig Klyce łączy panspermię z celową kreacją Hipotezy Gai, sugerując, że ewolucja na Ziemi zależy od genetycznych programów, które pochodzą z kosmosu. We wprowadzeniu do swojej strony internetowej, autor wyjaśnia:

„Kosmiczne Pochodzenie sugeruje, że życie może pochodzić jedynie od przodków, którzy byli rozwinięci w stopniu przynajmniej równym poziomowi rozwoju pierwszych form życia na planecie. Oznacza to, że formy żywe nie mogły powstać z materii nieożywionej w skończonej przeszłości. Wnioskujemy z tego, iż bez zaistnienia nadprzyrodzonej interwencji, życie musiało istnieć zawsze. Dowody kosmicznego pochodzenia, w formie skamieniałości zawierających mikroskopijne życie, znajduwane w meteorytach, gromadzą się bardzo szybko.”

Dla tych, którzy pragną rozważyć tę teorię, istnieją antropologiczne dowody potwierdzające fakt, że tubylcze kultury posiadały wiele tradycji odzwierciedlających wyobrażenia na temat podwójnej spiralnej natury DNA oraz jego roli w celowej kreacji.

Rhawn Joseph, w swojej publikacji z 2001 roku, pt. „Astrobiologia, Początek Życia i Śmierć Darwinizmu” (ang. „Astrobiology, the Origin of Life, and the Death of Darwinism”), proponuje zdumiewającą teorię, wyjaśniającą w jaki sposób DNA wykonuje swoją niezwykłą pracę. Oto jego teza „Ewolucyjnej Metamorfozy” (ang. „Evolutionary Metamorphosis”) w pigułce:

„Genetyczne nasiona życia roją się w całym kosmosie, niektóre z nich spadają na Ziemię, tak samo jak na inne planety. Nasiona te zawierają instrukcje dla metamorfozy całego życia organicznego, włącznie ze schematem kobiety i mężczyzny.

DNA działa na rzecz celowej modyfikacji środowiska, które z kolei oddziałuje na sposób selekcji genów, tak by wypełnić określone genetyczne zadania: rozproszenie i aktywacja cichego

DNA oraz replikacja form żywych, które dużo wcześniej żyły na innych planetach.”

W modelu Josepha, „nasiona” zawierają całą zaprogramowaną sekwencję ewolucyjną, która prowadzi do powstania człowieka i jeszcze dalej.

Oto podstawowe tezy składające się na teorię Ewolucyjnej Metamorfozy:

1. Wiek i pochodzenie wszechświata nie są znane.
2. Życie po raz pierwszy rozpoczęło się na innych planetach, prawdopodobnie miliardy, biliony lub nawet tryliony lat temu.
3. DNA posiada zdolność uczenia się, zapamiętywania i inteligentnego działania.
4. Kosmiczne kolizje mają miejsce powszechnie, nie tylko między meteorami i planetami, ale również między całymi galaktykami.
5. Nasiona życia roją się w kosmosie, a żywe stworzenia zawarte w planetarnych szczątkach nieustannie pędzą w kierunku innych światów.
6. Stworzenia te i ich DNA wypracowują następnie zmiany środowiskowe na tych światach, by stworzyć swój własny tok ewolucji.
7. Stworzenia rzucone na planety, które już posiadają pewne formy życia, mogą wymieniać się zawartością DNA z innymi stworzeniami, zwiększając objętość posiadanych informacji genetycznych.
8. Pierwsze stworzenia na Ziemi (i ich DNA), przybyły z innych planet.
9. DNA oddziałuje na środowisko i modyfikuje je.
10. Zmodyfikowane środowisko oddziałuje na selekcję genów,

aktywując „ciche” (uśpione) geny i „ciche” cechy genetyczne, które istnieją a priori.

11. Ciche geny mogą być przekazywane późniejszej generacji i odmiennym gatunkom.

12. Kiedy środowisko jest już zmodyfikowane w wystarczającym stopniu, ciche geny i kodowane przez nie cechy mogą zostać wyrażone w postaci różnorodnych i oddzielnych gatunków.

13. Geny mogą być również przekazywane poziomo i pionowo między gatunkami, tak więc różne gatunki mogą wejść w posiadanie tego samego genu i tej samej cechy.

14. Ponieważ owe „ciche” geny/cechy są dziedziczone i przekazywane przez gatunki przodków, muszą być one dziedziczone po stworzeniach, które wyewoluowały na innych planetach.

15. Dowody genetyczne wskazują, że ewolucja postępowała w sposób wysoce przewidywalny i opierała się na pewnego rodzaju „molekularnym zegarze”.

16. Postępująca, krokowa ewolucja o rosnącej złożoności inteligentnych gatunków oraz dowody genetyczne, odnalezione przez Human Genome Project, wykazują, że ewolucja rozwinęła się zgodnie ze specyficznymi i wysoce kontrolowanymi instrukcjami genetycznymi.

17. Konkluzja: DNA działa w celu modyfikacji środowiska, by wytworzyć jego własną ewolucję i aktywację cech oraz genów, których istnienie jest z góry zdeterminowane.

Kosmiczne Pochodzenie i Ewolucyjna Metamorfoza nie wyjaśniają jednak ostatecznego źródła życia we wszechświecie. Przedstawione teorie spychają jednak ów problem w nieokreśloną daleką przeszłość i umożliwiają życiu szerzenie się od samego początku, zarówno w bliskim sąsiedztwie Ziemi, jak i we wszystkich odległych zakątkach nieskończonego/niezmierzonego

wszechświata. Przez to, teorie te dostarczają nam odpowiedniego czasu i przestrzeni, dzięki którym nieskończenie nieprawdopodobne może mieć faktycznie miejsce.

Autor: Gerry Zeitlin

Opracowanie i tłumaczenie dla Wolnych Mediów: Raptor

Źródło anglojęzyczne: [Open SETI initiative](#)